

Władysław J. Piasiecki

Detektyw wśród wynalazków

Kryminalistyczna powieść na tle rozgłośni radiowej

Jak dalece rozgłośnictwo zespoliło się z życiem współczesnym, świadczy fakt, że zdarzyło mi się ostatnio czytać skolei trzy książki wydane w b. r. w których jako jeden z czynników występuje radio: naprzód „Kwaśniacy”, H. Drzewieckiego, reportaż społeczny, gdzie bezrobotny ślusarz co miesiąc odsiada karę za radjopajęczarstwo, ale swego detektorka pozbył się nie chęć; następnie, C. J. Centkiewicza „Wyspa mgieł i wichrów”, pamiętnik z ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej, w którym z wdzięcznością i wzruszeniem wspomina się wogóle radio, a w szczególności audycje specjalne dla wyprawy polskiej; wreszcie powieść detektyw Giełguda i Marvella „Śmierć w radjostacji”.

W tej ostatniej, spolszczonej przez

Projekt popularnego odbiornika

Na terenie przemysłu radjotechnicznego, zrzeszonego w Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych odbywają się od dłuższego czasu obrady nad wytworzeniem popularnego i przystosowanego całkowicie do warunków polskich radjoodbiornika.

W pracach tych bierze udział pięć największych wytwórni polskich.

Nowy radjoodbiornik ma być skonstruowany wyłącznie z części, wytworzonych w kraju. Według projektu cena jego ma wynosić od 130 do 140 zł. za radjoodbiornik dwulampowy, obliczony przedewszystkiem na odbiór stacji krajowych i w pewnym stopniu również stacji zagranicznych. Inicjatorzy projektują wytworzenie już w pierwszym roku zgóra 60.000 aparatów, w następnych zaś po 100.000.

Obecnie w toku znajdują się rozmowy co do finansowania tej akcji, obciążonej przedewszystkiem na pro pagandę radjofonii w społeczeństwie polskim.

Współpraca radia z filmem

Ostatnio odbyła się w P. Radio konferencja w sprawie ustalenia zasad współpracy między radiem, a filmem. W sezonie zimowym P. Radio nadawać będzie raz na tydzień pięciminutowy przegląd filmowy, podczas czterech razy w tygodniu radio nadawać będzie krótkie wzmianki o najlepszych filmach wyświetlanych w tym czasie w kinoteatrach stolicy. Audycje filmowe przez radio nadawane będą stale w poniedziałki. Poza tym w inne dni tygodnia w ramach audycji „Życie artystyczne i kulturalne stolicy” podawane będą przez radio sporadyczne informacje aktualne. Podobnie zorganizowana będzie akcja informacyjna o artystycznych filmach w rozgłoszeniach regionalnych.

Z tygodnia

Sobota, 24 listopada.

O wieczorach „Kukułki” mogą się wypowiadać sami chyba tylko Wilnianie, dla ogółu radjosluchaczy stanowią one pozycję „żadną”. Słyszymy wprawdzie na falach eteru oklaski lub nawet śmiechy, dochodzące z klubu Smorgonji, ale co to obchodzi resztę Polski, trudno doprawdy dociec.

Niedziela.

Nadane z Krakowa słuchowisko komedjowe „Karabinierzy” należało do tych, które spływają po słuchaczach jak deszcz po szybie, tak że po tygodniu trudno nawet sobie przypomnieć, o co tam chodziło. Za to druga drobnotka, „Śniadanie zakochanych” Bira-beau, była bardzo miła i dobrze wykonana, pokazując, jak można w migawkowej formie i kilku tylko kreskami (rola dziecka) wywołać głęboki efekt.

Na szczęśliwy pomysł wpadła fala lwowska, poświęcając tym razem swój wesół wieczer lokalnej piosenki ulicznej, zwłaszcza, że teksty i muzyka dobrane były z wielką starannością o prawdziwy wyraz folkloru, a wykonanie odznaczało się typowo lwowskim rozmachem.

Poniedziałek.

Zajmujący był reportaż z fabryki łódzkiej, ujęty w formę bar dzo zwięzłą i plastyczną. Kto zna przemysł włókienniczy, ocenił błyskawiczne tempo, z jakim

znakomitą pisarkę, ukrywającą się pod pseudonimem Wiki, rozgłośnia radiowa stanowi główny teren akcji. Na uwagę zasługuje, że jeden z współautorów, V. Giełgud (z pochodzenia Polak), ma wybitne stanowisko w rozgłosnictwie angielskim, jako dyrektor dramatyczny BBC, a tłumaczka dokonała właściwie prze-róbki, przenosząc całą akcję z Londynu do Warszawy.

Ciekawym zbiegiem okoliczności ukazanie się spolszczenia zbiegło się z pierwszymi krokami na terenie rozgłosni warszawskiej aparatu Stilla, który w powieści pod nazwą blatnerfonu-stalografu służy do celów detektywnych. Występuje tam jeszcze oczywiście radio, dzięki któremu setki tysięcy słuchaczy są świadkami tragicznej śmierci, telefon na usługach mordercy i skomplikowana machina reżyserii słuchowiska, ułatwiająca zbrodnię i utrudniająca znalezienie sprawy. Ale najważniejszą jest stalograf, na którego taśmę utrwalono ostatnie słowa i przedśmiertne rzeżenie ofiary zbrodniarza.

Wśród labiryntu rozgłosni szuka przestępcy epizon Sherlocka Holmes’a — inspektor Baranek. Podejrzanie obciążają reżysersów, aktora, woźnego, autora słuchowiska, urzędnika dyrekcji programowej — i dopiero chytrze zainsejnowane przez inspektora policji odtworzenie sceny morderstwa demaskuje sprawcę.

Wraz z rozwojem intrygi powieściowej zapoznaje się czytelnik z ogólnym środowiskiem ludzi ra-

Zacieśnienie współpracy z rozgłoszami regionalnymi

Polskie Radio przystąpiło do reorganizacji systemu współpracy rozgłosni regionalnych z centralą. W myśl tego planu kierownicy programowi poszczególnych stacji zajmujących się będą z pracą centrali warszawskiej i jej wydziałów, podczas gdy kierownicy wydziałów centrali odbywać będą kilkumiesięczne „stage” na prowincji.

Jednym z takich czasowych przesunięć personalnych będzie powołanie kierownika programowego Rozgłosni Wileńskiej, p. Witolda Hulewicz, od 1 stycznia na okres 6-miesięczny do dyrekcji programowej w Warszawie. P. Witold Hulewicz zachowa na ten okres czasu tytuł i funkcję swoją w Wilnie, dokąd powróci po odbyciu swego „stage’u”. Równocześnie kierownik wydziału literackiego centrali, p. Zdzisław Marynowski, obejmie na ten sam przejściowy okres czasu obowiązki dyrektora Rozgłosni Wileńskiej, poczem powróci do centrali na swoje poprzednie stanowisko.

dja i ich warsztatem pracy. Studja z głośnikami bezustannie rozbrzmiewającymi słowem, śpiewem i muzyką, z wykonawcami przed martwym uchem mikrofonu, z inżynierami, reżyserami, układowcami programów, autorami, aktorami, woźnymi i administratorami, cała ta machina, pracująca nieustraszenie dla miliona ucha, niewidzialnego molocha — przesuwają się jako tło akcji, ukazując i ówdzie swoje skomplikowane za-żebienia, związki i transmisje, splatając się z namiętnościami i ułomnościami ludzkimi.

Podziwiać trzeba tłumaczkę, która nie uroniwszy nic z sensacyjnej fabuły oryginału, przeniosła akcję na teren radjostacji warszawskiej. Dla polskiego czytelnika nie jest obojętne, że powieść rozwija się na tle stolicy z jej Starem Miastem, dzielnicą żydowską, stosunkami w rozgłosni na Zielnej (nagietami oczywiście do wymagań intrygi oryginału), oraz z całym tem dostosowaniem się do warunków miejscowych, co wymagało szczególnego wysiłku wobec tak zasadniczych różnic między Londynem a Warszawą.

Powieść budzi zainteresowanie pracą „ludzi radia”, a będąc popularnym okazem literatury kryminalnej — ma duże znaczenie propagandowe dla radjofonii. Przedstawia ją bez upiększeń, z wszystkimi cechami

mi dodatniami i ujemniami, jakie dały się wyrazić w granicach, zakreślonych akcją, idąc w tem zresztą za oryginałem, którego współautorem jest wszakże właśnie „człowiek radia”.

„Śmierć w radjostacji” jest pierwszą powieścią na tle radiowym po polsku. Może pobudzi ona naszych autorów do dalszego wyzyskania tego terenu dla celów literatury nie tylko detektywnej, do czego nadaje się on przecież nie mniej od innych dziedzin życia współczesnego.

Z anten całego świata

Upodobania słuchaczy radiowych w Australji. Jeden z dzienników w Brisbane przeprowadził ankietę wśród słuchaczy radiowych w Queensland. Wyniki tej ankiety wykazały przedewszystkiem ogromną popularność muzyki z płyt (tak samo, jak w Nowej Zelandji i Natalu). Na drugim miejscu stoją koncerty muzyki popularnej i tanecznej, na trzecim — pogadanki podróżnicze: są one bardzo lubiane we wszystkich częściach Australji; prawdopodobnie ze względu na to, że Australijczycy mają mniej możliwości podróżowania, niż mieszkańcy innych krajów. Nabożeństwa, jednakożowe słuchowiska, piosenki rewiowe, transmisje z teatrów i pieśni choralne mają również wielu zwolenników, natomiast wiadomości radiowe (które są popularne wśród mieszkańców zapadłej wsi), pogadanki sportowe, od

Co usłyszymy z La Scali?

Polskie Radio zwróciło się do radjofonii włoskiej z propozycją transmitowania z La Scali szeregu oper, aby wzorem ubiegłego sezonu, dać słuchaczom polskim możliwość uczestniczenia w tych jedynych w swoim rodzaju przedstawieniach muzycznych.

Na pierwszy plan wybija się premiera opery Piotra Mascagniego „Neron”. Będzie to święto narodowe muzyki włoskiej, a zapewne także wielkie wydarzenie w życiu muzycznym Europy. Dzięki transmitowaniu tej opery przez Polskie Radio wysłuchamy jej równocześnie z publicznością włoską w dniu pierwszego wystawienia tego dzieła na scenie.

Następnie Polskie Radio transmitować będzie: „Falstafa” Verdiego, „Madam Butterfly”, Puccini’ego, „Car men” Bizeta, „Fausta”, Gounoda, „Luise” Charpentie, „Otella” Verdiego, „Wertera” Masseneta, „Pajaców” Lencavalla i „Aide” Verdiego.

Równocześnie z transmisjami z La Scali Polskie Radio kontynuować będzie transmisje z oper w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Dotychczas transmitowano uroczyste otwarcie Opery Warszawskiej, nadając „Erosa i Psyche”. Drugą skolei transmisją będzie w dniu 4 grudnia opera „Czart i Kasia” Dworzaka w wykonaniu zespołu Opery Poznańskiej.

Dla uczczenia pamięci Puccini’ego Polskie Radio nada ze studia jedną z jego oper, najprawdopodobniej nie grany w Polsce tryptyk złożony z trzech jednoaktowych oper: „Sostra Angelica”, „Piaszcz”, „Gianni Schicchi”.

W roku bieżącym przypada również stulecie rocznica śmierci Bellini’ego, którą najprawdopodobniej uczcżą Włochy wystawieniem jednej z jego oper. Audycje te również transmitować będzie Polskie Radio.

czyty i przemówienia polityczne nie znajdują wielkiego poparcia. Niepopodabną była bardzo mała ilość głosów za audycjami dla kobiet, które znalazły się na przedostatnim miejscu listy. Bardzo dużo słuchaczy wypowiedziało się przeciwko nadawaniu życzeń urodzinowych.

Wyniki ankiety były natychmiast zużytkowane przez kierownictwo radjowe, które dostosowało swe programy do życzeń słuchaczy.

Słuchacze francuscy będą mieli przedstawicielstwo w Radzie Administracyjnej radjofonii. W związku z ostatnimi dekretymi, dotyczącymi reorganizacji radjofonii francuskiej, wysuwa się zagadnienie, które organizacja słuchaczy radiowych mają delegować 5 przedstawicieli do Rady Administracyjnej każdej z rozgłosni. W Paryżu mają być wybrane 2 organizacje, gdyż istnieje tam 2 rozgłoszenie, Radios Paris i Radio PTT. (pozostałe są prywatne, oprócz Wieży Eiffel, która w najbliższym czasie przestanie być używana do celów radjofonii ogólnej). W innych miastach istnieje szereg organizacji, które rywalizują ze sobą. Minister Mallarmé, zdając sobie sprawę z tej rywalizacji, rozesłał do wszystkich organizacji komunikat, wzywając je do porozumienia się w sprawie reprezentacji w Radzie Administracyjnej; porozumienie takie oszczędziłoby mu potrzeby wybrania jednej z organizacji jako najbardziej marodajnej.

Wyprawa Czuluskina jako słuchowisko. Znałe, wstrząsające przeżycia wyprawy Czuluskina zostały opracowane jako słuchowisko przy współudziale niektórych członków wyprawy i będą nadawane przez radjostację rosyjską.

Radjostacja o sile 150 kW. w Tokio. Stolica japońska, Tokio, otrzymała w ciągu najbliższych 18 miesięcy radjostację nadawczą o sile 150 kW, poezatem przewidywane jest ustawienie olbrzymów w Osaka i Kijoto. Jak podaje „Popular Wireless”, zostanie uruchomionych jeszcze 12 mniejszych stacji okręgowych. Preliminarz w kwocie 10.000.000 jenów został już zatwierdzony.

O przystępie programy muzycznej. Nawet w Niemczech, klasycznym kraju kultury muzycznej radio staje wobec tej trudności, że muzyka poważna nie odpowiada smakowi szerokiego

cie zelektryfikowane choćby pewnie tylko okolice kraju, póty radio na wsi będzie się rozszerzało zółwim krokiem. Punkt więc ciężkości w kwestji abonamentu spoczywa na tej klienteli, która problem nabycia aparatu i jego eksploataowania już rozwiązała, a mi mo to nie może z niego korzystać, ponieważ nawet ta niewielka opłata 3 złotych miesięcznie jest dla niej zbyt uciążliwa. Jeśli Polskie Radio ma obecnie (jak głosi „Iskra”) przygotować ministerstwo pewne wnioski w sprawie obniżenia opłat w miastach, było by wskazane, aby przedewszystkiem zapytało o radę — statystyki, a jeśli odpowiedzi nie otrzyma, aby tak tę statystykę zreorganizowało, by odpowiedź otrzymał.

Chodzi mianowicie o tych, którzy z abonamentów rezygnują. Zbadać, kto to jest i jakie są powody zaniechania abonamentu, a będzie się zarazem wiedziało, gdzie zła szukać i jak je naprawiać. W nowym rozporządzeniu powinny być zarazem naprawione także wszystkie niedociągnięcia poprzedniego tak, aby zakres korzystających z niego mógł być dość szeroki i objął te wszystkie tereny klienteli, które są zagrożone odpadnięciem. To powinno stanowić punkt wyjścia, a dopiero w linii następnej należy myśleć o pozyskaniu nowych sfer — i to tych przedewszystkiem, wśród których na największy sukces możnaby liczyć.

Marjan Grzegorzcyk

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 23.11 DO SOBOTY 1.12

NIEDZIELA: 10 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej; kazanie „Ludzkość wobec Chrystusa” wygł. ks. kapelan Jan Morawski. 15.35 Rubinstein: Melodia F-dur, Schumann: Marzenie w wyk. Pablo Casals’a (płyty). 16.45 „O Bogumiku, który chciał być jak chrząszcz silny” — opow. dla dzieci St. Themersona. 18 Recital fortep. Zb. Drzewieckiego. 19 Słuchowisko „Kapitan Szeliga” piera Kaz. Brończyka (tr. ze Lwowa). 22.30 J. S. Bach: Suita skrzypcowa, Toccata i fuga d-moll (organy) na płytach.

PONIEDZIAŁEK: 15.45 „Kabaret sprzed 20 lat” w ukt. M. Makowieckiego. 19.30 „Sąsiedzi polskich kolonistów w Peru” wygł. p. A. Fiedler z Poznania.

WTOREK: 17 Zoltan - Kodaly: Duet na skrzypce i wioloncz. (tr. z Wilna). 17.25 „W Barbórzyne święto” pogr. prof. Ligonia (z Katowic). 19.30 „Muzyka góralska (pl.)”. 20.15 Opera komiczna „Czart i Kasia” A. Dworzaka (z Poznania).

ŚRODA: 16.45 „Chwilka pytań” W. Trenkła. 19 Chor Orawski, pieśni góralskie (z Katowic). 20 „Wieczór Mickiewiczowski”, prof. M. Limanow-

ski. „Teatr Mickiewicza” (z Wilna). 21.40 Chopin: Sonata na wiolonczelę i fortepian g-moll op. 65 (ze Lwowa).

CZWARTEK: 12.10 „Na S-g-o Mikolaja” obr. dla dzieci. 17 Vernuval „Azais” farsa z udz. K. J. Stegowskiego. 19 Beethoven: Trio b-dur op. 11 (fort., klarnet i wioloncz.). z Krakowa. 21 Koncert muz. fińskiej z okazji święta narodowego Finlandji. 21.45 „Krytyka wiedzy” wygł. prof. T. Kotarbiński.

PIĄTEK: 17.15 Polski Kwartet Smyczkowy — J. Haydn: Kwartet G-dur. M. Rudnicki: Andante con allegro. 18.15 Koncert solistów z płyt, m. in. Paderewski: Nokturn i Chopin: Etiuda E-dur w wyk. Paderewskiego.

SOBOTA: 10 Nabożeństwo z Kościoła Marjackiego w Krakowie, kazanie „Niepokalana Matka Zbawiciela” wygł. ks. kan. L. Zebrowski, po nabożeństwie utwory wokalne w wyk. Kapeli Sykstyńskiej (pt.). 18.15 Recital wiolonczelowy K. Wilkomirskiego. 18.45 „Wśród uwiecznionych bakterij” reportaż z Instytutu Bakteriologii Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Dość rzadko słyszymy w fortepianowej muzyce radiowej ton tak dwujęzyczny i pełny.

Dobrym pomysłem było wybranie na słuchowisko czwartkowe „Nieboskiej Komedji”, wielu słuchaczom nieznanej jeszcze z poprzedniego nadawania, z Brydzińskim i znakomitym Chmieleńskim. Całość wywierała wielkie wrażenie, jednakże ilustracja muzyczna niepotrzebnie zanadto się wysuwała chwilami na plan pierwszy.

Najefektowniejszym jednak zdarzeniem spośród audycji czwartkowych była transmisja londyńskich uroczystości zaślubinowych nadawana z taśmy stalografowej, a odznaczająca się wprost wspaniałą czystością odbioru.

Sobota, 1 grudnia.

Słuchowisko dla dzieci „Austerlitz” spadało z repertuaru kilkakrotnie, aż doczekało się kolei nie ma! dokładnie w samą rocznicę. Warto było powtórzyć tę rzecz za radjostacją paryską, bo była zajmująca — także i dla starszych.

OBNIŻENIE OPŁAT.

Potraktowałem w sposób sumaryczny przegląd audycji tygodniowych, aby więcej mieć miejsca na najważniejsze zdarzenie tygodnia, a mianowicie póturdową (bo przez agencję „Iskra”) zapowiedź wprowadzenia ulg w opłatach radiowych także i dla ludności robotniczej w miastach. Nie przyjęliśmy ze zbytnim en-

tuzjazmem obniżki opłat dla wsi, wprowadzonej przed dwoma miesiącami, gdyż nie mogliśmy dopatrzeć się w tem rozporządzeniu należytego zrozumienia istotnych trudności, jakie stoją na przeszkodzie należytemu rozwojowi radjofonii w Polsce. Niewątpliwie, drobnym rolnikom należało się i to już oddawna ulgi, jednak że wśród ogółu klienteli naszego radja stanowią oni procent minimalny i niema żadnych danych na to, aby — póki trwa kryzys — nawet po obniżeniu opłat Polskie Radio pozyskało z tej sfery wielu klientów, gdyż obecnie żyje ona naogół w najprymitywniejszych warunkach vegetacyjnych i zapopatrywanie się w radjoodbiorniki należy do jej najdalszych kłopotów, skoro często nie ma pieniędzy nawet na... zapalki.

Ministerstwo Pocht miało bez wątpienia najlepsze intencje, jednakże wartość życiowa rozporządzeń zależy od ich celowości. Zresztą kłopoty, jakie w ciągu paru tygodni miały wszystkie skrzynki radiowe z wyjaśnianiem rozczarowanym słuchaczom, co, jak i dlaczego, dowodzą, iż zastrzeżenia nasze były umotywowane. Poza tem zaś było i tu nieco biurokratyzmu, jak tego dowodziła np. swego czasu odpowiedź skrzynki pocztowej, iż drobnym rolnikom, którzy nabyl detefony na raty, nie przysługuje udział w ulgach, bo... podpisali umowy przed wydaniem rozporządzenia — co na szczęście później zmieniło, obniżając i w tych wypad-

kach raty. Podobnie niedawna rada p. radjokronikarza udzieliła dzieciom jednej z gmin poleskich, proszącymy o głośnik, aby rodzice ich posprawiali sobie detektory, spotkała się z ostrą krytyką w prasie, bo jakkolwiek intencje propagandowe były spewnością bardzo w tym wypadku dobre, to jednak szwankowała... kalkulacja.

Ta zaś kalkulacja, będąca podstawą w dzisiejszych warunkach w gospodarce każdego obywatela, stawianego codziennie przed nowym zagadnieniem: jakby tu i skąd jeszcze coś zaoszczędzić, powinna także kierować polityką taryfową radiową, tak jak jest ona dziś najważniejszą stroną w polityce sprzedażnej każdego przedsiębiorstwa. I zdaje się, że trzeźwy duch, który w Ministerstwie Pocht i Telegrafów po szeregu prób z najrozmaitszymi innowacjami podyktował wreszcie tak że obniżenie taryfy pocztowej na listy i kartki, przeniknie również do dziedziny radjofonii, zwłaszcza że i w Polskim Radjo są pewne prądy w tym kierunku.

Co zaś mówi kalkulacja? Że głównym szkorpulem przy zakładaniu radja nie jest opłata abonamentowa, ale koszt nabycia i zaінstalowania aparatu, a następnie koszt jego eksploatacji. Możliwość korzystania z prądu sieciowego jest dla ludności miejskiej tem, co umożliwia jej używanie radja nawet mimo kryzysu — a naodwrot, póki nie będą należy-

cie zelektryfikowane choćby pewnie tylko okolice kraju, póty radio na wsi będzie się rozszerzało zółwim krokiem. Punkt więc ciężkości w kwestji abonamentu spoczywa na tej klienteli, która problem nabycia aparatu i jego eksploataowania już rozwiązała, a mi mo to nie może z niego korzystać, ponieważ nawet ta niewielka opłata 3 złotych miesięcznie jest dla niej zbyt uciążliwa. Jeśli Polskie Radio ma obecnie (jak głosi „Iskra”) przygotować ministerstwo pewne wnioski w sprawie obniżenia opłat w miastach, było by wskazane, aby przedewszystkiem zapytało o radę — statystyki, a jeśli odpowiedzi nie otrzyma, aby tak tę statystykę zreorganizowało, by odpowiedź otrzymał.

Chodzi mianowicie o tych, którzy z abonamentów rezygnują. Zbadać, kto to jest i jakie są powody zaniechania abonamentu, a będzie się zarazem wiedziało, gdzie zła szukać i jak je naprawiać. W nowym rozporządzeniu powinny być zarazem naprawione także wszystkie niedociągnięcia poprzedniego tak, aby zakres korzystających z niego mógł być dość szeroki i objął te wszystkie tereny klienteli, które są zagrożone odpadnięciem. To powinno stanowić punkt wyjścia, a dopiero w linii następnej należy myśleć o pozyskaniu nowych sfer — i to tych przedewszystkiem, wśród których na największy sukces możnaby liczyć.

Marjan Grzegorzcyk